

## Atelier Klimowicz: Nie ma w Polsce drugiego tak skutecznego kursu rysunku, który przygotowuje do egzaminu na architekturę. I prowadzony jest w tak inspirujących i ekskluzywnych warunkach.



# Uczenie młodzieży to dla mnie radość i satysfakcja

Rozmawiam z Elżbietą Orzechowską-Klimowicz, właścicielką Studia Rysunku ATELIER KLIMOWICZ, magistrem inżynierem architektem, dyplomowanym plastykiem i pedagogiem, autorką publikacji naukowych, absolwentką Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu, Wydziału Architektury i Urbanistyki oraz Wydziału Marketingu i Zarządzania Politechniki Białostockiej, laureatką konkursów architektonicznych, wykładowcą akademickim i przedsiębiorcą.

To imponująca charakterystyka. A trzeba jeszcze dodać, że Pani Elżbieta współpracuje z profesorami znanych uczelni w kraju i zagranicą; jest kobietą niezwykle wszechstronną, o ogromnym poczuciu humoru, a wszyscy, którzy ją znają, są pod wrażeniem entuzjazmu, z jakim opowiada o swojej szkole, uczniach i panujących tu obyczajach.

### Jak się zaczęła historia Atelier Klimowicz?

— Od pytania mojego kolegi, dlaczego tak zdolna dziewczyna jak ja nie uczy rysunku. Faktycznie — pomyślałam — to jest pomysł! Już jako licealistka udzielałam korepetycji z różnych przedmiotów i wiedziałam że poradzę sobie z rolą nauczyciela. Dałam ogłoszenie w gazecie. Zgłosili się pierwsi uczniowie. A kolejne lata to już lawina kandydatów na studia. Zadziałał tak zwany marketing szeptany i fakt, że po moich kursach wszyscy nie tylko zdają egzaminy, ale wręcz zdają je najlepiej spośród kandydatów ubiegających się o miejsca na uczelni.

Od pierwszego roku odnosiłam ogromne sukcesy. Już po kilku latach działalności otworzyłam kurs w Warszawie, a następnie w Gdańsku.

Dziś kilkuset moich uczniów to cenieni architekci pracujący w Londynie, Nowym Jorku, Chicago... Ciągłe utrzymuję z nimi kontakt.

### Gdzie tkwi źródło tych sukcesów? Skąd czerpie Pani inspirację, w jakim kierunku prowadzić uczniów Atelier?

— Najważniejszym moim celem jest jak najlepsze przygotowanie moich uczniów na egzaminy — na architekturę i urbanistykę ASP, grafikę, architekturę wnętrz, wzornictwo... To dla mnie największa radość i satysfakcja, gdy moi uczniowie zostają laureatami olimpiady z historii sztuki na szczeblu ogólnopolskim! A w Warszawie na Wydział Architektury zdają na pierwszym miejscu.

Takie wyniki osiągam, dzięki ciągłemu utrzymywaniu kursu na najwyższym poziomie. Podróżuję po świecie, jestem w wielu miejscach i wiele oglądam, po to, aby nie tracić wiarygodności jako wykładowca historii sztuki.

Przejechałam Europę wzdłuż i wszerz, od Moskwy po Lizbonę, od Nordkapp po Sycylię. Byłam u Normana Fostera w Londynie. Foster jest najbardziej znanym współczesnym architektem. Zostałam oprowadzona po całej jego pracowni, poznałam projekty we wczesnych fazach, które nie są powszechnie publikowane, zobaczyłam sposoby zarządzania zespołem i poznałam logistykę firmy.

Na zaproszenie Siergieja Andriaki gościłam też w Moskwie, w jego słynnej na cały świat szkole akwareli. A tydzień temu wróciłam z jednej z najznamienitszych szkół rysunku we Florencji. W obu tych szkołach króluje akademizm, sztuka kopiowania. Ich galerie dostępne są na mojej stronie internetowej.

### Widzę, że to nie tylko wspomnienia i doświadczenia, ale i mnóstwo rzeczy przywiezionych z tych podróży?

— Staram się przywozić materiały do nauki: płyty, książki, albumy rzeźby, a przede wszystkim niezawodne zdjęcia, które później wykorzystywane są do prezentacji multimedialnych.

W każdym kraju i mieście, w jakich jestem, odwiedzam wydziały architektury i akademie sztuk pięknych. To, czego się w nich uczę, to, jakiego doświadczenia nabywam — przekazuję dalej swoim uczniom.

### Poświęćmy chwilę multimediom — wykorzystuje je Pani w bardzo szerokim zakresie.

— Faktycznie, przykładam ogromną wagę do tego, na jakim sprzęcie pracuję. Na zajęciach odbywają się projekcje filmów i prezentacje z projektora. Sprzęt multimedialny mam najwyższej jakości. Jestem też dumna z zaplecza bibliotecznego, rozbudowanej płytoteki dotyczącej miast Europy, konstrukcji budowlanych, design'u, historii sztuki, biografii malarzy, itp.

Ponadto mam przygotowywane i opracowywane setki zadań z historii sztuki, teorii rysunku, geometrii wykreślnej czy Mensy, które rozwiązywane są podczas zajęć.

### A dlaczego właściwie skupia się Pani na nauce realizmu i akademizmu?

— Bo właśnie te szkoły dają najlepszy warsztat. Każdy liczący się abstrakcjonista wychodził od realizmu. A moim zadaniem jest dać uczniom najlepsze narzędzia, dzięki którym będą mogli rozwijać swój talent. Kreatywność trzeba mieć w sobie. Jej ich nie nauczę, ale pokazuję, jak najefektywniej „złapać” pomysł, wizję, w ramy rysunku.

I przyznaję, że jak już uczyć 16 lat, nie zdarzyło mi się nie trafić w temat na egzaminie — przerabiam ich po prostu tyle, żadnego nie pomijam. I potem nic nie jest w stanie zaskoczyć moich uczniów.

### Rozumiem, że aby osiągnąć taki efekt, nadal Pani zdobywa wiedzę.

— Tak i to intensywnie: przygotowuję się jednocześnie do dwóch przewodów doktorskich o zupełnie rozbieżnej tematyce. Mam nadzieję, że oba opublikuję w niedługim czasie.

Jestem też autorką projektu dla osób pracujących „Rysunek Twoją Perspektywą” 2009/2010, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Z sukcesem kończę jego realizację w Warszawie. Moi uczniowie już pytają, co dalej, bo nadal chcą tutaj przychodzić i się uczyć. I obecnie aplikuję do identycznego projektu tutaj, w Białymstoku.

### Nie mogą też nie zapytać o pomysł na wystrój wnętrza, w jakim siedzimy. Atelier mieści się na parterze niepozornej kamienicy na tyłach ulicy Warszawskiej. Otwarcie drzwi od razu wprowadza w zupełnie inny świat. Niezwykle piękny.

— Kiedyś usiadłam i powiedziałam do swoich uczniów, że chciałabym mieć lokal w kamienicy w centrum miasta. Marzyło mi się wnętrze wysokie, z wielkimi oknami, przestrzenne. I w ciągu miesiąca udało mi się kupić lokal, w którym dziś jest Atelier.

Nie wiem... może zadziałała jakaś sprzyjająca aura. Jakieś niezwykle szczęście, które towarzyszy mi od zawsze...

Następnie zrobiłam wywiad wśród uczniów, pytając, w jakim stylu czuliby się najlepiej ucząc się rysunku. Odpowiedzieli, że we wnętrzu retro, klasycznym, barokowym. Więc tak naprawdę to oni podsunęli mi pomysł. Ja jedynie byłam wykonawcą. I w rezultacie mam teraz dokładnie to, co sobie wymarzyłam.

### Skąd przychodziły inspiracje?

— Praktycznie przez wiele lat inwestuję w ten lokal, uzupełniam go nowymi elementami. Każdy z nich jest nie tylko dekoracją. Wykorzystuję go również w rysunku, gdyż starałam się robić wszystko zgodnie z kanonem. Wnętrze zdobione jest odlewami oryginalnych aniołów z barokowego włoskiego zamku. A w oknach wiszą zasłony z najwyższej jakości ręcznie tkanych, angielskich jedwabi Pierre Frey. Zostały wykonane przez najlepszego fachowca w Polsce — pracownię Anny Budnik w Gdyni. Na meblach stoją kamienne popiersia, idealne wręcz do rysowania z natury. Wszystko to po to, żeby kształtować w uczniach poczucie estetyki.

### Mówi Pani z ogromną pasją o pracy z młodzieżą.

— Bo daje mi ona ogromną satysfakcję. Uwielbiam uczyć. Nic nie daje mi tyle radości i uśmiechu, jak właśnie obcowanie z młodzieżą. Wiele się od nich uczę — przede wszystkim dystansu. Do wszystkiego. Wiadomo, że świat widziany oczami dzieciaków różni się znacznie od tego, jak postrzegają go dorośli. Z kolei oni niejednokrotnie się śmieją, że moje zajęcia to dla nich pewnego rodzaju terapia. Widzę, że chcą tutaj przychodzić, często zostają po godzinach, żeby im pomóc rozwiązać jakieś problemy... Najlepiej będzie, jak zapyta Pani ich samych jak tu jest.

### A jak można do Pani trafić, czy trzeba spełnić jakieś warunki?

— Jedynym warunkiem, jaki trzeba spełnić, to mieć zapal do pracy! Następnie wystarczy wysłać e-mail lub zadzwonić. Najlepiej już teraz, przed wakacjami, w celu określenia predyspozycji ucznia, by z końcem sierpnia ruszyć do ciężkiej, aczkolwiek bardzo przyjemnej pracy. Nie ma żadnych żelaznych wskazań dotyczących wieku uczestników kursu. Fascynację rysunkiem można rozbudzać lub kształtować już w wieku gimnazjalnym. Natomiast przygotowania do egzaminu najlepiej jest zacząć co najmniej dwa lata przed terminem zdawania. A ostatni dzwonek to klasa maturalna.

Dziękuję za rozmowę. Agata Bednarska



# Bo to nie jest tradycyjna szkoła z belfrem ze wskazówką

Jest akurat przerwa w zajęciach. Grupka młodych ludzi porzuca szkicowniki i zapada się w fotelach i na kanapach saloniku. Pachnie kawa. Stukają szklanki z sokami. Wpadło też parę osób, które już parę lat temu korzystały z kursów. Kiedy pytam o naukę w Atelier, opowiadają o niej z ogromnym entuzjazmem. Widać, że pobyt tu nie jest dla nich tylko obowiązkiem związanym z koniecznością zdobycia konkretnych umiejętności.



## Co właściwie tak Was tu zachwyca? Bo że zachwyca to widać na pierwszy rzut oka.

— Ja nigdy nie przypuszczałam, że na takich zajęciach może być tak świetna atmosfera! — wyrzuca entuzjastycznie jedna z dziewcząt. — Ludzie są uśmiechnięci, mają radość z oczach. Aż chce się tutaj być. To nie jest tradycyjna szkoła, z belfrem ze wskazówką. Tutaj taki młody i niedojrzały człowieczek jak my, uczy się też sposobu bycia...

— Kiedy tu wszłam pierwszy raz, to wnetrze oczarowało mnie swoim niezwykłym wdziękiem i urokiem. Tu anioły zaglądają nam w oczy, a kamienne popiersia szepczą do ucha. Ten widok po prostu zapiera dech w piersi!

— A mnie zaskoczyła bardzo pozytywnie sama nauczycielka — wyrzuca z siebie kolejna osoba. — Nie spodziewałam się tak młodej, energicznej, towarzyskiej kobiety. O przeogromnym poczuciu humoru i niezwyklej wrażliwości. A jednocześnie pani Ela potrafi być bardzo zasadnicza i konsekwentna. Ale i wyrozumiała... Cią-

gle jestem pod wielkim wrażeniem jej energii, sposobu bycia i wielkiego temperamentu!

— Moją uwagę najbardziej przykuł charakter prowadzonych zajęć. Ta niezwykła lekkość, z jaką pani Ela przekazuje nam wiedzę. Ta prostota ułatwiająca zapamiętanie problemu. Bezcenne.

— Mnie natomiast poraził ogrom pracy na samym początku — przyznaje Rafał. — Nie sądziłem, że czeka mnie naprawdę wyczerpujące 9 miesięcy. Ale nie żałuję. Bez tego nie ma przecież mowy o sukcesie.

## No właśnie. Jak szybko można się nauczyć rysować?

— Najlepszym z nas na opanowanie podstaw rysunku wystarczą cztery tygodnie. O ile rzetelnie stosują się do poleceń prowadzącego — mówi Paulina. — Okazuje się, że rysować może każdy. Najważniejsza jest cierpliwość i zaangażowanie. To jest tak, jak z prowadzeniem auta — im dłużej się siedzi za kierownicą, tym lepiej się prowadzi. Z rysunkiem jest podobnie — im więcej godzin poświęcimy w tygo-

dniu na ćwiczenia, na prace domowe, tym więcej umiemy na egzaminie, a później na studiach.

## Czy idzie za tym fascynacja historią sztuki?

— Tak, jak najbardziej. Ja początkowo po prostu zbierałem informacje na zajęcia. Ale im lepiej poznawałem temat, tym bardziej mnie to wciągało. Sam zacząłem tropić interesujące mnie wątki i nurty.

— Frapujące jest to, jak pani Ela zaraża nas podróżowaniem. Zawsze powtarza, że najlepszy architekt to ten, który widział to i owo — dodaje Ania, która przyjechała tu aż z Hajnówki. — Teraz jeżdżąc po kraju czy będąc za granicą zwracamy uwagę na zupełnie inne rzeczy niż kiedyś. Interesujemy się architekturą, podglądamy wnętrza, cenimy detal. A po powrocie wymieniamy się wspomnieniami.

## Jak oceniacie swoje przygotowanie do egzaminów na wyższe uczelnie?

— Ja już mam doświadczenie, bo skończyłam kursy w Atelier — opowiada Ewelina. — Przed egzaminem widać jak nasza grupa odstaje od reszty kandydatów. Czujemy się naprawdę mocni psychicznie, bo jesteśmy razem, w gronie, w jakim spotykaliśmy się przez ostatnie kilka miesięcy. Fakt, nie ma wśród tych twarzy tej jednej, jedynej, najważniejszej. Ale dzieje się coś niesamowitego: niejednokrotnie wspominaliśmy, że słyszymy głos Eli na egzaminie. Tak jakby duchowo nas wspierała mimo fizycznej nieobecności.

## U kogo innego moglibyśmy doznać tego wszystkiego? Kto inny może pochwalić się tak dobrym przygotowaniem nie tylko rysunkowym, ale i psychicznym do egzaminu?

— Ta siła wspólnoty odbija się później na naszej pracy na studiach — zapewnia następna absolwentka Atelier. — Wszyscy sobie pomagamy, wspieramy się. Na kursie nas po prostu nauczono, że razem osiągniemy więcej. No i z własnego doświadczenia wiem, że nie ma nic miłszego jak komplement od prowadzącej-

go, że „trafiła mu się najlepsza grupa na roku”.

— Nam historia sztuki na studiach nie spędza snu z powiek. Przeciwnie! To dla nas przyszłość! Nie musimy się jej uczyć, wystarczy tylko przypomnieć sobie niektóre rzeczy. Umiemy odróżniać style. Wiemy więcej niż inni studenci. Czujemy perspektywę, kompozycję... Wyróżniamy się wiedzą na temat historii sztuki, teorii architektury, teorii rysunku.

## Czy po kursach w Atelier spojrzeliście innym okiem na rysunek?

— Zawsze malowałam farbami czy kredkami i byłam nieświadoma tego, w jaki sposób rysunek ołówkowy może być ciekawy. Wręcz imponujący — przy-

znaje jedna z dziewcząt. — Poza tym akademizm, którego tutaj się uczymy, zasady kompozycji, wyzwalają w nas nieznane dotychczas doznania związane z rysowaniem.

— Ja nie spodziewałam się, że rysunek jest tak mocno oparty na matematyce! — śmieje się Joanna. — Dzięki tej wiedzy jestem teraz świadoma moich błędów. Wcześniej bezkrytycznie przyjmowałam pochwały rodziców. Dziś patrzę na moje stare prace i wiem, że przecież tam nie ma perspektywy!!

— Teraz już pani wie, dlaczego nawet będąc już na studiach, nadal tu przychodzimy z projektami po korektę — podsumowuje chłopak. — Wiemy, że zawsze możemy liczyć na solidną pomoc.



www.kursrysunku.com  
e-mail: atelier@kursrysunku.com  
tel. 605-565-868 w godz. 10.00–12.00

## Zapraszamy

Już trwają zapisy na kolejny kurs rysunku, który zaczyna się w ostatni weekend sierpnia.

Przed podjęciem decyzji o skorzystaniu z kursu, każdy, w dowolnym terminie, może zapisać się na cztery spotkania i poznać swoje predyspozycje.